Nr. 67 Kraków, środa 19 marca 1919 Rocznik XXVIII.

8 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 7 K).
Cena numeru pojedynczego 36 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Prom eń", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Zerwanie rokowań polsko-niemieckich?

Pomyślne walki w Galicyi wschodniej. — Kongres komunistów w Moskwie.

Sprawy śląskie.

Dwoma argumentami starają się — jak wiadomo — uzasadnić Czesi gwałt, zadany ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego. Klofacz, Prokesch, Cingr Witt i inni politycy czescy zaprzeczają wogóle istnienie ludności polskiej na Śląsku twierdząc, że tam żyje od wieków lud czeski polonizowany gwałtem przez przybyszów z Galicyi. Argument może dobry na wiecach u bezkrytycznej publiczności, ale w ustach przywódców czeskich socyalistów, którzy jeszcze nie tak dawno stali w bliskich stosunkach partyjnych z nami, jest urągowiskiem z najprymitywniejszych zasad moralności publicznej.

Bronić się nie potrzebujemy przed tym śmiesznie głupim zarzutem, obronę naszą wzięli na siebie najwybitniejsi uczeni czescy, ba nawet był czas, kiedy sam Masaryk, obecny prezydent republiki czesko-słowackiej w swoim naukowym miesięczniku „Nase Dobu" zamieścił pracę Bohaca, w której udowadnia, że zagłębie karwińskie a przedewszystkiem okręg sądowy frysztacki i bogumiński jest polski. Wprawdzie dziś Massaryk uległ naciskowi małych ludzi jak Prokesch i Witt i innych szalem szowinizmu owianych ciasnych umysłów ostrawskiej prowincyi, ale mimo to argumenty uczonego będą w ocenie faktów bardziej miarodajne. Potrzebujemy tylko sięgnąć do prac tak poważnego uczonego czeskiego, profesora praskiego uniwersytetu Lubora Niederlego i innych uczonych jak Józef Kudela, którzy w ciszy swej pracowni na podstawie źródłowych badań filologicznych i etnograficznych doszli do rezultatu, że Ostrawica jest granicą polskości i dopiero za nią zaczyna się czeszczyzna. Tak więc bezstronni sędziowie tego sporu znajdują się u samych Cechów i hałaśliwy krzyk ostrawskich demagogów wszystkich stronnictw nie przygłuszy spokojnego i rzeczowego głosu ludzi nauki. Sami Czesi zresztą spostrzegli się, że ten argument jest niewystarczający, że na kruchych opiera się podstawach i łatwo jego bezpodstawność udowodnić można. Wysunęli przeto drugi argument ekonomiczno-gospodarczy, starą broń wszystkich imperyalistów wszystkich czasów. Śląsk Cieszyński ma kopalnie a bez nich istnieć i rozwinąć się nie może republika czesko-słowacka. Hasło powtarzane tylokrotnie we wszystkich pismach czeskich i na wszystkich wiecach. Nie zostaliśmy im winni odpowiedzi. Fachowcy zabrali się do pracy i udowodnili cyframi statystycznemi, że Czesi produkują tyle węgla, że starczy im na własne potrzeby i na wywóz do Węgier i Niemiec.

A kiedy Rada Narodowa zawarła z nimi ugodę dnia 5 listopada ustąpiła im z 38 kopalń węgla — 28 z produkcyą 5 milionów tonn, na 12 koksowni — 8 z produkcyą blisko 1.8 mil. tonn koksu, a sobie zostawiła produkcyę 3.2 mil. tonn węgla a 360 tysięcy tonn koksu. Mimo to, że lwią część produkcyi węgla i koksu drogą dobrowolnej ugody dostali, po całej Europie rozlegał się ich wiarołomny krzyk, że dla węgla, dla najżywotniejszych interesów państwowych muszą zagrabić Śląsk. Nagi, brutalny egoizm godny nowych Prusaków dwudziestego wieku.

Czesi niecierpliwą się, liczyli na prędkie i pomyślne załatwienie. Boją się objektywnego zbadania stosunków przez koalicyę. Dlatego już dziś grozi Prokesch, że w razie przyznania Polsce Śląska przez konferencyę paryską, pokój zawarty będzie pokojem bałkańskim i że Czesi na takie osądzenie sprawy nigdy się nie zgodzą. Gdy to mówi Prokesch w Ostrawie, odzywa się drugi głos na wiecu w Orłowej, stawiający już 14-dniowe ultimatum rządowi polskiemu, by do tego dnia siłą cały Śląsk zająć. Koalicya nie ma nam nic do gadania, wołają oszołomieni własną frazeologią mowcy orłowscy. Okrzyki: precz z Anglią, precz z Francyą! stają się coraz częstsze na wiecach czeskich.

Tymczasem jest polski górnik niezłomny w swej woli. On, który już zamanifestował swą polskość walką, cierpieniem, krwią, niezłomnością ducha porzuca dziś swą pracę, choć głód już od tygodni cierpi, aby ogólnem bezrobociem zmusić najeźdzcę do opuszczenia kraju. Konferencya delegatów górników zaimponowała reprezentantowi koalicyi stanowczem oświadczeniem, że pierwej nie pójdą do pracy, dopóki czeski żołnierz nie ustąpi z polskiej ziemi.

Tak polskość swą manifestuje prosty robotnik. Jakże inaczej postępuje nasz pierwszy polski rząd krajowy, na którego czele stoi dr Jan Michejda. Pierwszym czynem pierwszego prezydenta kraju było zamianowanie dwóch urzędników rządu nie znających wcale języka polskiego. Czyż na to polski żołnierz krew swą przelewa dla polskiego Śląska, czyż na to polski robotnik krwawi się, głód cierpi i w bolesnej tęsknocie oczekuje powrotu polskich rządów, by w razie potrzeby nie mógł i nadal się porozumiewać z urzędnikiem, jak to było za dawnych austryackich czasów? Cóż się więc zmieniło? Odpowiedzialność ponosi przedewszystkiem to stronnictwo, do którego dr Jan Michejda należy.

Zgodę stronnictw panującą na Śląsku podnoszą wszędzie jako przykład dla innych dzielnic polskich i chcianoby z niej jakiś dogmat narodowy stworzyć. Ale i ta zgoda ma też i swoje granice.

H. K.

Przypomnienie na czasie.

W komisyi spraw zagranicznych toczyła się żywa dyskusya nad rezolucyą, w sprawie stosunku do koalicyi.

Posłowie socyalistyczni proponują pewne zmiany, dotyczące tylko formy rezolucyi.

Ks. Lutosławski: „Ja rozumiem, że rezolucya ta nie może się podobać panom, którzy się kompromitująco zaangażowali w austryackiej polityce N. K. N. ale..." i tu rozkoszne jezuicki uśmiech rozaniela jego oblicze.

Poseł Daszyński: Jeżeli chodzi o kompromitującą austryacką politykę N. K. N., to, ile sobie przypominam, był przecież członkiem N. K. N. i p. dr. Bardel!"

— Dr. Bardel — „Ja wystąpiłem!"

Daszyński: — Był także członkiem N. K. N. dr. Głąbiński!"

Dr. Głąbiński: — „Ja później wystąpiłem!"

Daszyński: — „Był także członkiem N. K. N. prof. Stanisław Grabski!"

Prof. St. Grabski: — „O ja... ja w swoim czasie także wystąpiłem".

Daszyński: — „O tak, naturalnie, wszyscyśmy, Sz. Panowie, w swoim czasie wystąpili, to prawda, ale jednak Sz. Panowie podpisali deklaracyę N. K. N. z dn. 16 sierpnia, w której wszystko się oddawało Austryi, a o Francyi Szanowni Panowie, nie było ani słówka".

Poruszenie wśród posłów prawicy, na ustach księdza posła — zamarł rozkoszny uśmiech.

Położenie wojenne.

Front bolszewicki. Litwa i Białoruś: **Nasze patrole wywiadowcze przekroczyły linię kolejową Baranowicze Łuniniec.** (W ten sposób związek między armią bolszewicką pod Baranowiczami a armią pod Pińskiem został przerwany).

Na Wołyniu utarczki na całym froncie, między Hołobami a Dorosinem nasza konnica odrzuciła placówki ukraińskie.

Galicya wschodnia: Odbicie Mościsk i Sądowej Wiszni. Pod Lwowem i Gródkiem Jagiellońskim poza drobnemi utarczkami panował **spokój. Nasz atak na południe i wschód od Sądowej Wiszni rozwija się** w dalszym ciągu. **Wojska nasze zajęły Kąty, Dąbrowę, Dolhe, Mościska i wzgórze 304** biorąc jeńców i zdobycz. Kontratak odparto Silny **atak nieprzyjacielski na Strzelczyska i Rutweczko** na południe od Mościsk, **nie udał się. Pod Przemyślem i na wschód od Sanu walka artyleryi** i utarczki straży. **Nie udał się również atak Ukraińców na Staje,** mający przerwać komunikacyę między Bełzem a Rawą Ruską. **Nasze oddziały wyparły Ukraińców z Karowa, zdobyły Budynin i rozbiły** w trzydniowych walkach **większe siły Ukraińców pod Magierowem, Szczerzecem i Niemirowem.** W walkach wzięto kilkuset jeńców.

Według nieurzędowych informacyi rozpoczęła się silna ofenzywa polska **w kierunku Zagłębia naftowego.**

Słychać, że wojska polskie odzyskały już Sambor.

Z Polski i zagranicy.

ZERWANIE ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH?

Depesza iskrowa tel. Biura koresp. donosi:

Z Poznania przychodzi wiadomość, że rokowania między pełnomocnikami niemieckimi a przedstawicielami koalicyi z Noulensem na czele zostały ostatecznie zerwane. Niemieccy delegaci wojskowi opuszczają Poznań wracając do Berlina. 14 marca wyjechali już cywilni delegaci misyi niemieckiej.

Z ZA KULIS SEJMU.

Gazeta Polska podaje, że pomimo usilnych starań Zw. Lud. Nar. pożądane dla prawicy stosunki z klubem Piastowców nawiązane dotychczas nie zostały.

SZWAJCARYA UZNAJE POLSKĘ.

Konsul szwajcarski w Warszawie p. Wettler złożył dziś prezydentowi ministrów, ustne oświadczenie swego rządu o uznaniu niepodległości republiki polskiej.

RUMUNIA PRZECIW UKRAIŃCOM.

„Morgen" cytuje doniesienie pisma „Adaverul", podającego, że we czwartek w Bukareszcie odbyła się ważna narada, w której wziął udział także przedstawiciel koalicyi. O wynikach tej konferencyi zawiadomiono króla. W kołach rządowych słychać, że omawiano ewentualność ataków ze strony Węgrów i Ukraińców. Przedstawiciele koalicyi mają być zawiadomieni, że Rumunia dla zabezpieczenia Bessarabii zarządzi ogólną mobilizacyę.

Z NIEMIEC.

Wobec podpisania umowy z koalicyą przez delegatów niemieckich w Brukseli, zaopatrywanie państw entralnyh w żywność rozpocznie się 15 kwietnia. Koalicya dała rękojmię, że Niemcy i niemiecka Austrya otrzymają dostateczną ilość żywności. To podpisanie umowy nie rozstrzyga jednak o stanowisku Niemiec wobec konferencyi pokojowej, przynajmniej Niemcy usiłują zostawić sobie wolną rękę do samego końca.

Niemieccy delegaci na konferencyę pokojową nie będą posiadali nieograniczonego pełnomocnictwa. Będą oni aż do zakończenia prowadzili rokowania, ale ostateczne rozstrzygnięcie **zastrze**

ga sobie rząd niemiecki. Podpisanie traktatu pokojowego nastąpi dopiero na podstawie **osobnej uchwały gabinetu.**

Na zgromadzeniu, urządzonem przez niemiecką ligę dla sprawy związku narodów, min. Erzberger oświadczył, że Niemcy gotowi są do uczestniczenia w pokoju na podstawie 14 punktów Wilsona, pozatem jednak wszelkie inne decyzye **nie będą przez nie przyjęte.** Rząd odrzuci podpisanie wszelkich innych postanowień i odwoła się do opinii kraju, a nie ulega wątpliwości jak ta opinia wypadnie.

KONGRES KOMUNISTYCZNY W MOSKWIE.

W Moskwie rozpoczęły się obrady pierwszego kongresu komunistów przy udziale przedstawicieli partyj: rosyjskiej, niemieckiej, węgierskiej, rumuńskiej, finlandzkiej, ukraińskiej, estońskiej, ormiańskiej, norweskiej i szwajcarskiej partyi socyalistycznej, amerykańskiej socyalistycznej partyi robotniczej i bałkańskiego związku rewolucyjnego socyalnych demokratów. Na porządku dziennym jest: program komunistycznej międzynarodówki, demokracya mieszczańska i dyktatura proletaryatu, stosunek i stanowisko wobec prądów socyalistycznych w konferencyi berneńskiej, sytuacya międzynarodowa i polityka ententy, wybór zarządu i t. d.

Przyczyny upadku teatru miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie.

II.*)

4) **Czwartą przyczyną upadku teatru miejskiego jest brak aktorów,** aktorów do pewnych ról i tak do ról „bohaterskich", „salonowych" i „amantów". Jak wygląda u nas „salon" na scenie, to najlepiej widzieć można na „Wachlarzu Lady Windermere", gdzie siły kobiece koncertowo grają, a siły męskie z powodu braku aktorów do ról „salonowych" i „amantów" w grze zespołu mizernie się prezentują. „Czaple pióro" z powodu braku „amanta" chroma tak dalece, że znawca teatralny idzie li tylko na akt drugi, ażeby podziwiać niezrównaną grę p. Sosnowskiego i p. Bednarzewskiej, akt pierwszy natomiast i trzeci jest niemożliwy. Jakżeby się tu przydał p. Jerzy Leszczyński. Do ról „bohaterskich" brak również sił. Odczuwa się brak p. Adwentowicza, p. Węgrzyna it. d. Oczywista, że wystawienie dzieł Szekspira, Wyspiańskiego, Słowackiego w takich warunkach jest niemożliwe.

Mogę sobie wyobrazić kłopoty reżysera przy obsadzaniu ról. Lekkomyślnie pozbyto się całego szeregu aktorów, ostatnio p. Stanisławskiego.

5) **Dalej — brak nowoczesnej inscenizacyi.** — Inscenizacya nie polega na tem, ażeby pewnym scenom dać „ładne obrazki" i na tem koniec. Inscenizacya nowoczesna **sięga do głębi sztuki, ideę sztuki wydobywa, uwypukla i widzom ad oculos demonstruje!**

Inscenizacya nowoczesna ma na swe usługi cały szereg środków, a to grę aktorów, tempo, w jakim sztukę daną grać należy, styl danej epoki, nacisk na pewne sceny, jako zasadnicze dla zrozumienia myśli przewodniej sztuki itp. U nas tego wszystkiego niema. Czy wiedzą w teatrze miejskim, co to jest gra zespołu aktorskiego? Czy wiedzą, że ten zespół musi się podporządkować idei sztuki, pewnemu kierunkowi reżyseryi, że ani na krok żadnemu aktorowi, choćby był pierwszorzędnym i grał rolę główną zboczyć od linii zasadniczej nie wolno. U nas gra każdy aktor, jak chce, chce być „solistą", przyćmić innych, a jeżeli ktoś ma na swe usługi talent rzeczywisty, a otoczenie, względnie partner w grze — na scenę zupełnie się nie nadaje, to sztuka cała „trzeszczy", aż wkońcu się „rozlatuje". Oczywiście, że jak jeden tylko aktor rolę swą „położy", sztuka cała, cały zespół cierpieć na tem musi. Wina to najczęściej nie aktora tylko inscenizatora. Weźmy konkretny przykład. I tak w „Adwencie" z powodu niezrozumienia idei sztuki, inscenizator stworzył szereg „obrazków", a nie dał całości, dlatego widz zdaje sobie sprawę, że te „obrazy" ciągnąć się mogą w nieskończoność, a aktor grający nie otrzymawszy wskazówek od inscenizatora gra beznadziejnie, fałszywie i to pomimo swoj najlepszej woli, a właściwa idea sztuki wobec tego zanika.

I tak n. p. w „Kręgu interesów" z powodu wadliwej gry zespołu, z powodu niejednolitej gry i niezrozumienia typów przedstawionych przez siebie w swych rolach, pozostaje gra „solistów". Widz i sam aktor nie zdają sobie wobec tego sprawy, co to jest, co właściwe grają, czy to szopka, maskarada, farsa, czy co innego. Powstaje jakiś konglomerat wszystkiego po trosze.

6) **Brak nowoczesnej reżyseryi.** Reżyserya nie polega na tem, ażeby aktorowi powiedzieć, którędy wychodzi, gdzie mają być „rekwizyta" teatralne i t. d. Inscenizator jest najczęściej reżyserem i naodwrót, chociaż koniecznem to nie jest. Pewne sztuki inscenizacyi nie potrzebują, wystarczy zupełnie reżyserya. Głupiej farsy, łatwej komedyi, oklepanego dramatu inscenizować nie trzeba. Inscenizuje się tylko sztuki nowe, nie grane, arcydzieła literatury; tu ma inscenizator sposobność do pokazania, czy posiada jakie kwalifkacye, czy ma myśli jakieś, pierwiastki twórcze i t. d. Weźmy konkretne przykłady.

Reżyserya n. p. „Artykułu 264" była nader staranną. **Reżyserya i inscenizacya w „Adwencie" i „Kręgu interesów" była fałszywą; inscenizator, który był równocześnie reżyserem, popełnił cały szereg błędów nie do darowania. O tem pisałem już wyżej.** — Reżyser musi powiedzieć i **pokazać aktorowi, jak ma grać i co gra, musi czuwać nad grą całego zespołu, czuwać nad tem, ażeby jednostka jakaś nie wyłamywała się z gry zespołu i nie psuła całej gry, musi dalej poprowadzić grę do punktu kulminacyjnego, wskazać zasadnicze,** ideowe momenty sztuki, **położyć** nacisk na pewne „kwestye", słowa, gesty, określić styl dawnej epoki itd. Oczywista, że musi mieć taki nscenizator kwalifikacye, pierwiastki twórcze, myśli oryginalne. Reżyserya względnie inscenizacya posługująca się jak n. p. w „Adwencie" samogasnącemi i samozapalającemi się świecami, automatycznem otwieraniem się szafy, ruszaniem się papierów i innemi sztuczkami nie kuglarskiemi, może, może zaimponować chyba ludziom bezmyślnym. Ładne dekoracye są wyłączną zasługą dekoratora, a oprawa sceniczna nie powinna przytłumiać gry aktorskiej, nad czem czuwać powinien inscenizator, względnie reżyser, gdyż w przeciwnym razie widz patrzy się wyłącznie na ładne dekoracye, a gry aktorskiej nie widzi i nie słyszy, a jeżeli aktorzy w dodatku odpowiednich wskazówek co do gry inscenizatora nie otrzymali, idei sztuki nie rozumieją, to grają fałszywie. Tak było z „Adwentem" i „Kręgiem interesów". **Dr Br. F.**

*) Patrz numer niedzielny „Naprzodu" z dn. 16 marca.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 18 marca.

IMIENINY NACZELNIKA PAŃSTWA. Komitet obchodu imienin Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, podaje do wiadomości, że w dniu 19 bm. odbędzie się na Wawelu msza polowa o godz. 9 i pół, o godz. 11 poranek w Kino-Wandzie, wieczorem w obydwu teatrach galowe przedstawienia, również wieczorem o godz. 9 i pół raut w Kasynie wojskowem. Na ten dzień wyznaczono iluminacyę okien nalepkami, które są we wszystkich sklepach do nabycia. Zaznaczyć należy, że w tym samym dniu przypadają imieniny gen. Józefa Hallera i gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego i wielu uczestników uroczystości święcić je będzie równocześnie.

PROGRAM PORANKU, który odbędzie się w dniu 19 marca ku czci Naczelnika Państwa: Przemówienie, prof. Koziołkowski. Część muzyczna prof. Wolanek i p. Olga Martusiewiczówna. Deklamacya, p. Aniela Hawerska. Śpiew, p. Ksawera Isyng. W artystycznej części Rautu który się odbędzie tegoż dnia. wystąpi chór prof. Bursa i śpiew prof. Diani. P. Ebert, gra na skrzypcach. P. Sokolicz i p. Feldman deklamacye. Bilety w księgarni Wp. Krzyżanowskiego.

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH P. P. S. D. odbędzie się we środę (19 bm.) o godz. 6 wieczorem w Związku. Dunajewskiego L. 5.

ZEBRANIE SEKCYI AKADEM. P. P. S. D. odbędzie się we czwartek 20 b. m. o godz. 7-mej Dunajewskiego 5 oficyny prawe, II piętro. **Na porządku dziennym referat o stosunkach w Rosyi.**

GENERALNY DELEGAT RZĄDU DLA GALICYI, DR KAZ. GAŁECKI zaprosił na wczoraj do Krzysztoforów przedstawicieli władz. urzędów, instytucyi i prasy celem wzajemnego zapoznania się i przedstawienia ogólnego programu przyszłej swej działalności. W odezwie, którą dzisiaj dr Gałecki wydał, zapowiada energiczną pracę nad stworzeniem sprawnej administracyi i tępieniem nadużyć, z którejby strony one pochodziły.

Pięknych słów słyszeliśmy już wiele, chodzi o to, aby czyny im odpowiedziały. Praca, która czeka delegata w byłej Galicyi na wszystkich dziedzinach życia społecznego, zabagnionego dzisiaj, jak nigdy nie było, wymaga człowieka o silnej ręce i głębokiem poczuciu obywatelskiem, **któryby** się nie uląkł wystąpić przeciw **wszechpotędze** skoalizowanej mafii, duszącej w swych mackach społeczeństwo. — Czy takim okaże się dr Gałecki — zobaczymy.

CZŁONKOWIE KRAKOWSKIEGO KONSUMU ROBOTNICZEGO zamieszkali w dzielnicah Nowa -Wieś i Łobzów mają zgłaszać się po odbiór towarów we filii Konsumu przy ul. **Kazimierza Wielkiego** 85 parter, w czasie od 8—11 i od 5—7.

W WIECZORKU MUZYKALNO-WOKALNYM, POŁĄCZONYM Z ZABAWĄ, który odbędzie się we środę 19 b. m. o godz. 7 wieczór w Związku rob. ul. Dunajewskiego l. 5, II. p., wezmą udział: Chór robotniczy. PP. Krawczyk i Bobula uczniowie prof. Ludwiga (śpiew). P. Wojakowski (flet), p. Fruhling (skrzypce) i p. Jakowenko gra na trąbce. Ponadto deklamacye. **Dochód przeznaczony na rzecz biblioteki Związku rob.** Ze względu na cele tej zabawy, spodziewamy się, że szeroki ogół towarzyszy weźmie tłumny udział w wieczorku. Zaproszenia i bilety wydaje się od godz. 4—7 p. poł. w sekretaryacie Komitetu wykon. Dunajewskiego 5 II. p. a w dniu wieczorku przy kasie.

FAŁSZOWANIE ŚWIADECTW DOJRZAŁOŚCI. Aresztowano Al. Mieszczankowskiego i Sew. Piotrowskiego za sfałszowanie świadectw maturycznych. Mieszczankowski zgłosił się do wojska, jako jednoroczny ochotnik i przedstawił świadectwo maturyczne z gimn w Jaśle. — Wydało się jednak, że świadectwo jest podrobione. Policya wpadła na trop szajki fałszerzy świadectw.

KONCERTY EGONA PETRIEGO, znakomitego pianisty, odbędą się w „Saskiej Sali" w piątek 21, w sobotę 22, we środę 26 i we czwartek 27 b. m. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Fr. Eberta ul. Sławkowska (Hotel Saski).

„PRZEGLĄDU RĘKODZIELNICZEGO" ukazał się numer drugi. Pismo przeznaczone jest dla rękodzielników i przemysłowców. Prenumerata 12 koron rocznie. Adres Redakcyi ul. Smoleńsk l. 9. (Muzeum przemysłowe).

ZUCHWAŁY PRZYBŁĘDA. W dobrach księcia Jerzego Lubomirskiego w Rozwadowie rządzi twardą ręką satrapy z wielką krzywdą dla podwładnych mu oficyalistów i okolicznej ludności — Czech p. Pospisil. Pan ten, w ciągu pół roku usunął ze służby dwóch rządców, leśniczego i pomocnicę kancelaryjną — oboje narodowości polskiej i to bez żadnej konkretnej winy. W dobrach księcia, wszystkie niemal stanowiska obsadzone są Czechami, którym się bardzo dobrze powodzi, gdyż cieszą się szczególnymi łaskami swego chlebodawcy. Dziś, gdy Czesi stali się naszymi wrogami, gdy nie wyrzekli się jeszcze swych drapieżnych apetytów wobec polskiego Śląska — tu u nas, magnaterya polska tuczy różnych pospisilów. którzy sami opływając w dostatki — krzywdzą ludność polską!

Z krwi Lwowa sączą intrygę.

Nie jesteśmy strategikami, ale problem Lwowa jest sprawą, której oczywistość nie wymaga dla ogólnikowej oceny specyalnej wiedzy.

Miasto — nie będące twierdzą, a blokowane i ostrzeliwane, jak twierdza; miasto jeno długą wstęgą toru kolejowego związane z tą połacią kraju, dokąd ruska stopa nie sięga — pozatem wgrążone w wir jakiś — w teren, na którym roi się od ruskich oddziałów, które z jednej strony zasypują miasto ogniem artyleryjskim — gdzieindziej zaś partyzantką usiłują naruszyć to tu, to tam jedyną więź komunikacyjną Lwowa z resztą Polski... Zimna, książkowa strategia, nie licząca się ze względami ludzkości — grozą, jakaby spadła na ludność, bezcennym wkładem, jaki do skarbca bohaterstwa polskiego wniosła — samorzutna początkowo — obrona tego miasta i jego wytrwałość — orzekłaby zapewne: miasto w podobnej znajdujące się sytuacyi ewakuuje się, a dopiero, gdy się posiada siły na to, ażeby przemieść cały teren, na którego powierzchni ową nić tworzy kolej — odbiera się je przeciwnikowi; wpada ono zresztą automatycznie, jako dojrzały owoc, do rąk armii, która taką przewagą — przeciwnika zetrze i wyprze.

Dopóki jednak tak znacznych sił niema — **Lwów, którego absolutnie ani na chwilę z rąk wydać Polska nie może,** musi przechodzić fazy zmienne. Jest to bolesne, lecz czasowo nieuniknione.

Sprawniejsi lub mniej sprawni dowódzcy łokalni (o co potrącał sejm) mogą tylko, o ile nie ciążą na nich specyalne winy krytyczne chwile łatwiej zażegnywać, korzystne pełniej wyzyskiwać... Opędzać się z większym sukcesem, na dłużej — nacierającym nieprzyjaciołom.

Rozstrzygnięcie stanowcze — w sensie stworzenia sytuacyi zupełnego i trwałego bezpieczeństwa dla Lwowa — może zapewne przynieść dopiero znaczne zluzowanie wojsk na innych frontach. Nie mówimy bowiem tylko o jakiemś poprawieniu szans przez dosyłanie żołnierzy na ten front, lecz o zupełnej pacyfikacyi na froncie lwowskim, któraby mieszkańcom Lwowa tak ciężko dotkniętym przyniosła wreszcie wytchnienie.

Tak sądzimy, należy oceniać sytuacyę Lwowa. —

Tymczasem, co czyni endecya, wyzyskująca cierpienia tego bohaterstwem uświęconego miasta do snucia wciąż intryg?

Za rządów Moraczewskiego, które **paraliżowała notabene hasłem bojkotu pieniężnego,** dowodziła, że Lwów cierpi skutkiem złej woli gabinetu!

Przeciwko Paderewskiemu, rozumie się, tego monstrualnego zarzutu nie podnosi, zato usiłuje się podkopywać krecio pod naczelne dowództwo.

Udaje, że nie rozumie, iż do czasu, gdy siły polskie nie mogły się tak rozrosnąć, by ich starczyło na 4 fronty, do błyskawicznego uwolnienia Lwowa dojść nie może.

Intrygi zaś takie są w stosunku do tego miasta, które musi jeszcze przez pewien okres utrzymać się na wyżynie swojego męstwa — zatruwaniem jego ducha jedynie...

Jeżeli zaś historya udowodni, że opóźnienie przyjazdu gen. Hallera spowodowane zostało poprzedniemi machinacyami endecyi — w takim razie gra ta jest tem ohydniejszą.

Obecny stan polityczny bolszewickiej Rosyi.

Z okazyi odbywającego się w Moskwie kongresu komunistów, podajemy garść informacyi o polityce rządu i sowietów i stosunkach w Rosyi bolszewickiej.

Na czele rządu rosyjskiego stoi **Lenin,** uważany w Rosyi jako główny teoretyk bolszewizmu. Głównym jego pomocnikiem jest prezes Centralnego Komitetu Wykonawczego Sowietów — **Swierdłow.** Wśród poszczególnych członków rządu, w ostatnich czasach wyłoniła się pewna różnica poglądów, gdyż **Lenin skłonnym jest do kompromisu z inteligencyą,** gdy przeciwnie Trocki i jego zwolennicy występują bezwzględnie przeciwko niej.

Ta zmiana taktyki Lenina wobec inteligencyi, powstała pod wpływem kom. **Łuczanarskiego** i znanego literata **Gorkiego.** Dziś wybitni przedstawiciele inteligencyi, zaproszeni są na wyższe stanowiska rządowe, jak np. Nakoneczny polak jest urzędnikiem banku państw. w Moskwie, zaś poeta Walery Brusiłow i znany dziennikarz rosyjski, pop Grigorij Pietrow, zajmują dziś wpływowe stanowiska w Komisaryacie Lud. Oświaty. Przeciwnicy Lenina protestują przeciw temu wysuwaniu inteligencyi, którą uważają za burżuazyę.

Druga sprzeczność w łonie rządu — to

pogląd na koalicyę.

Lenin i Krylenko skłaniają się do porozumienia z koalicyą, — Trocki i Swierdłow są przeciwni. Charakterowi obecnego bolszewizmu, odpowiada kierunek Trockiego, jako nieznający kompromisów. Lenin zaś uważany za zwolennika „ugody", traci popularność wśród robotników.

Chłopi uważają Lenina za władzę „samodzierżawną" a pewien pop zaintonował raz nabożeństwo „Błagowiernomu komisaru naszemu Władimiru Leninu"...

Główną podporą rządu —

to armia dobrze płatna,

w której poszczególny żołnierz pobiera 300 rubli miesięcznej pensyi i całe utrzymanie.

Polityka zewnętrzna.

Lenin głosi, że jeżeli Rosya nie dojdzie do porozumienia z koalicyą to zginie. Wraz z tem idzie zmiana polityki na zewnątrz. Przedtem dążeniem Lenina i Trockiego było wywołanie rewolucyi w Europie. Agitacyę tę prowadzono na wielką skalę, a Radek sam przyznał, **że na rewolucyę w Niemczech wydano ze skarbu państwowego 60 mil. rubli.**

Dziś wiara w rozpętanie rewolucyi bolszewickiej w Europie znikła, to też, bolszewicy ograniczają się do propagandy we Francyi i Anglii jedynie w tym duchu, by koalicya nie mieszała się do spraw wewnętrznych Rosyi. Agitacya w tym kierunku jest bardzo silna. Za listopad i grudzień wydział agitacyjny Kom. stanu dla spraw zewnętrznych wydał 6 i pół miliona rubli. Centralna organizacya dla agitacyi zagranicznej mieści się w Sztokholmie.

Na czele polityki zagranicznej stoi **Cziczerin** (faktycznie kierował nią Radek). **Polityka sowiecka wobec Polski polegała na agitacyi w celu stworzenia w Polsce republiki sowieckiej**

Sprawę tę spełniał komisaryat polski, który też stale wysyłał agitatorów bolszewickich do Polski.

Wielką rolę odgrywał tutaj komitet wygnańczy. Wszystkich polskich wygnańców skierowywują do komisaryatu polskiego bez którego pozwolenia żaden Polak do kraju powracać nie może. W Moskwie po kilka tygodni spędzają wygnańcy.

Komisaryat daje im całe utrzymanie a równocześnie prowadzi wśród nich żywą agitacyę bolszewicką.

Polityka wewnętrzna.

Z powodu zgniecenia niemal zupełnego burżuazyi, hasło bezwzględnej walki z burżuazyą — słabnie. Masy, które dotychczas szły na te hasła, żądają czegoś więcej, jak tylko walki z wrogiem. Pragną one przedewszystkiem

pracy organizacyjnej.

Wysiłki bolszewików w celu budowy państwa dały rezultaty ujemne. Jedynie szkolnictwo udało się im zorganizować, a to dzięki tylko temu, że na czele Komisaryatu Oświaty stoi człowiek wykształcony i specyalista — Łuczanarski. Wodzowie bolszewiccy przychodzą jednak do przekonania, że bez inteligencyi, wszelka praca oświatowa wśród ludu jest niemożliwa. To też w prasie bolszewickiej poczęły się ukazywać artykuły pisane przez wodzów bolszewickich o pomyłce inteligencyi, która źle robi że nie godzi się z nowym stanem rzeczy i krzywdzi przez to naród rosyjski.

Nad porozumieniem się bolszewików z inteligencyą, gorliwe pracuje Gorkij. W Moskwie na wiecach nawołuje się inteligencyę, by się brała do wspólnej pracy.

Dziś urzędy w centralach obsadzone są inteligentnymi robotnikami, co bardzo łagodzi stosunek między ludem a władzami.

Z reform zapowiedzianych

bolszewicy jeszcze żadnej nie zdołali wprowadzić w życie.

Agrarna reforma do tej pory jeszcze nie weszła w życie. Ustanowiono **„Ziemskie Komite-**

JACK LONDON.

2

W Krainie Tęczy.

Nowela.

— Dziewczyna natomiast chciała mieć swe własne zdanie, dzięki czemu wkrótce znaleźliśmy się z nią przed księdzem. Ale ubiegł nas w tem jej ojciec, który licho wie czego nie nagadał i nie nałgał księdzu. Skończyło się na tem, że ksiądz odmówił udzielenia nam ślubu. Rozumie pan, jak się to wszystko odbyło. Z początku kościół odmówił uznania aktu moich urodzin, a następnie udzielenia i ślubu. Cóż zatem jeśli nie kościół zmusiło mię do rozlewu krwi ludzkiej? Prawda, pewnem jest teraz, iż mam zupełną podstawę do kochania kościoła? Krótko mówiąc, uderzyłem kilkakrotnie księdza po jego ogolonej fizyonomii i wraz z dziewczęciem pomknąłem do Fort Pierre, gdzie był księdzem bardziej ustępliwy i dobry księżunio. Ale w ślad za nami popędzili: jej ojciec, brat i różni inni ludzie. Biliśmy się dotąd, dopóki nie wyrzuciłem z siodła trzech ludzi, a reszty nie zmusiłem do uniknięcia mi z oczu. Poczem wznieśliśmy się wraz z dziewczyną w góry i lasy, i tam zamieszkaliśmy z sobą bez żadnego ślubu.

— Ale jak się panu spodoba dalszy ciąg mego opowiadania? Kobieta wogóle jest tak dziwne stworzenie, że żaden mężczyzna nie jest w stanie jej pojąć. Otóż, między innemi, w bójce wyrzuciłem z siodła także ojca mej ukochanej, przyczem inni moi prześladowcy — co się zdarza — w tumulcie przejechali się końmi po jego ciele... Mogliśmy to zauważyć, ale ja wkrótce zapomniałem o tem, a ona... Ona nie zapomniała. Pokazało się bowiem, że podczas cichych, spokojnych wieczorów, kiedyśmy leżeli i drzemali przy blasku gwiazd, przeżywała ona wciąż ten straszny moment. Ten moment był stale z nami. Nieodłącznie. Zdawało się, że ktoś siedzi przy naszem ognisku i robi nas obcymi sobie. Starała się ona walczyć z okropnem, mrożącem uczuciem, ale straszny ów moment przypominał się jeszcze wyraźniej, jeszcze dokładniej. Widać było ze wszystkiego — zarówno z jej oczu, jak i z przyśpieszonego oddechu — jak cierpi.

Wkrótce potem wydała na świat dziewczynkę i zmarła. Pragnąc dać dziecku żywicielkę, udałem się do krewnych swej matki... Lecz zaraz wszyscy przypomnieli sobie, że ręce moje zbryzgane są krwią — prawda, z łaski waszego kościoła. Przypomniano sobie także, że wszędzie mnie poszukuje policya. Ocalił mię wuj, brat mojej matki, naczelnik konnej policyi. — Ukrył mię na pewien czas, poczem dał mi konie, żywność, słowem wszystko, czego potrzebowałem. Ruszyłem ku Zatoce Hudsona, gdzie zamieszkało bardzo wielu białych. Żyłem tam spokojnie, gdyż biali o nic się mnie nie wypytywali. Pracowałem tam to jako przewodnik, to jako poganiacz psów lub jako myśliwiec — pracowałem dopóty, dopóki moja dziewczyna nie podrosła i nie stała się wysoką i piękną dziewoją.

— Panu, rzecz prosta, znanem jest, jakie złe myśli i sprawy rodzą się podczas długiej surowej zimy. Naczelnik osady był bardzo przedsiębiorczy, lecz zarazem okrutny człowiek. Nie wyróżniał się niczem takiem, co mogłoby pociągnąć ku niemu kobiety — a mimo to począł przypatrywać się mej dziewusze. O, mój Boże! I aby łatwiej módz przeprowadzić swój niecny czyn — umyślił on wysłać mnie w daleką drogę. Tak też i uczynił — bezlitosny okrutny człowiek! Dziewczątko moje miało niewinną białą duszę, — białą jak i jej ciało. Nie wytrzymała tej ohydy — zmarła.

Wróciłem do domu w zimną, deszczową noc. Spędziłem kilka miesięcy poza domem, to też psy moje, podjeżdżając do domu, utykały mocno. Nie mówiąc do mnie ani słowa zarówno tubylcy jak i biali spoglądali na mnie jakoś dziwnie — przeto, nie wiem, czemu poczułem tłoczący mnie lęk. Jednakże jako człowiek energiczny, przedewszystkiem nakarmiłem psy i sam coś przekąsiłem... Poczem zwróciłem się do sąsiadów po wyjaśnienia, ale wszyscy oni jakby na zmowę cofnęli się odemnie: bali się oni mnie i mego gniewu. Mimo to słowo po słowie powtórzyli mi całą historyę — smutną historyę i wszyscy zdziwili się memu uderzającemu spokojowi.

— Wysłuchawszy ich opowieści, udałem się bezzwłocznie do domu naczelnika, przyczem — upewniam pana — byłem i postępowałem spokojniej wtedy niż teraz, gdy mu to opowiadam. Ten na mój widok przeraził się śmiertelnie i począł wołać białych na pomoc — lecz ci odmówili, uważając naczelnika za godnego kary. —

(Ciąg dalszy nastąpi).

—o—

ty" okręgowe, gubernialne i powiatowe, które miały sprawę podziału przeprowadzić. Mimo, że pracują od roku, nic jednak nie zdziałały. Wielkie obszary ziemi skarbowej stają się przedmiotem walk poszczególnych gmin.

Chłopstwo niszczy lasy tak, że rząd bolszewicki widział się zmuszonym wydać zakaz wyrębu lasu pod karą śmierci.

Chłopi nie są zadowoleni ze rządu.

Szczególnie burzą się na rekwizycyę chleba, za co otrzymują zapłatę w papierach, za które nie mogą kupić rzeczy niezbędnych.

Mobilizacya wywołuje też niezadowolenie tak, że w niektórych gminach przychodzi do krwawych starć.

W październiku w Rostowskim powiecie (gub. jarosławska) tłum chłopów pobił kilku komisarzy a w jednej wsi spalił dom gminnego sow. Dep. wraz z deputatami. Za te ekscesy rozstrzelano wówczas 150 chłopów.

Stosunki z proletaryatem miejskim są lepsze. Władze opiekują się nim.

Bolszewicy pragną uruchomić fabryki, aby dać zarobek robotnikom; nie udaje się im jednak z powodu braku opału i surowca. Pracują tylko fabryki broni.

Życie społeczne w Rosyi zamarło;

pracują tylko „Czrezwyczajki". Władze prowincyonalne nie bardzo się liczą z centralnym rządem i działają na własną rękę. Tak n. p. w Smoleńsku Komitet wykonawczy Kraju zachodniego, wydaje swoje dekrety, sprzeczne z moskiewskimi i odznacza się wielkiem okrucieństwem. W przeciągu 4 miesięcy rozstrzelał on **700 osób** z inteligencyi.

Stan ekonomiczny.

Głównem źródłem dochodu skarbu państwowego to —

fabryka pieniędzy.

Wybija ona dziennie 300 milionów rubli. Podatki płaci tylko burżuazya, do której zalicza się i chłopów bogatych. Lud pracujący podatków nie płaci. Drugiem źródłem dochodu są

kontrybucye,

które szczególnie stosują władze prowincyonalne. Gdy którykolwiek z gubernialnych Sow. Dep. potrzebuje pieniędzy, nie żąda ich z Moskwy, ale nakłada kontrybucyę na burżuazyę w swoim okręgu. Tak Piotrogród zapłacił w październiku 11 mil. rubli. Niżegorodski Sow. dep., za zamach na Lenina, nałożył na burżuazyę Niżnego Nowogrodu 18 mil. rubli kontrybucyi. W Kazaniu z tej samej racyi kontrybucya wyniosła 10 mil. rubli.

Z miasta i z kraju.

FAŁSZERSTWO BANKNOTÓW AUSTRYACKICH. Skonfiskowanie za 1 i pół miliona banknotów. Już od dłuższego czasu obiegały po Krakowie pogłoski o fałszowaniu banknotów austryackich, zwłaszcza banknotów najświeższej emisyi, bitych w ostatnich miesiącach wojny. Banknoty te wogóle litografowane tylko na jednej stronie — nie budziły zaufania i w obiegu zupełnie nie chciano ich przyjmować. W ostatnich dniach trafiono na zupełnie pewny ślad całej olbrzymiej i znakomicie zorganizowanej szajki fałszerzy. Bliższe badania wykryły, że siedliskiem i „metropolią" tej bandy miały być Kielce, a oprócz tego, że istniał cały szereg filii w Królestwie i Galicyi. Dotąd policya zdołała skonfiskować banknotów tych za półtora miliona koron, a jest nadzieja, że przy bliższych dochodzeniach — połów będzie jeszcze obfitszy. Zdołano wyłapać i aresztować dotychczas kilku wspólników tej bandy.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj (18) z powodu generalnej próby koniecznej przy wystawieniu takiego dzieła jak „Nieboska komedya" — teatr zamknięty. Jutro 19 z **okazyi imienin naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego uroczyste przedstawienie,** na które złożą się: hymn, deklamacya p. T. Białkowskiego i „Wyzwolenie".

We czwartek 20 wejdzie na afisz „Nieboska komedya" Z. Krasińskiego.

ZARZĄD GAL. KRAJ. ZAKŁADU ODZIEŻY zawiadamia, że Zakład ten został w całości przeniesiony z dniem 17 b. m. z dotychczasowych swoich lokalności przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 8 do Magazynów w Podgórzu (Młyny Barucha za III-cim mostem).

ZGROMADZENIE NA JARMARKU W KRZESZOWICACH odbyło się 17 b. m. Tow. M. Bobrowski przemawiał na placu przy rynku do licznie zgromadzonych wieśniaków, wykazując obłudne działanie różnych Kowalewskich i innych Mizerów prowadzonych w Sejmie na książo-pańskim pasku. Zgromadzeni uchwalili zakładać po wsiach socyalistyczne chłopskie organizacye. — Dwóch tylko było przeciwników: jeden kompletnie już pijany, a drugi p. Wyka, który jak roślina tego. nazwiska pnie się w górę, by dusić użyteczne kłosy.

SKANDALICZNE STOSUNKI W PAPIERNI ŻYWIECKIEJ. Żywiecka fabryka papieru, własność akcyanaryuszy wiedeńskich, zatrudnia jako oficyalistów samych Czechów i Niemców w liczbie 21. Panowie ci odnoszą się z całą nienawiścią do wszystkiego, co polskie — prześladują ze szczególną zaciętością członków organizacyi socyalno-demokr. Ofiarą padło już kilku ludzi, ostatnio zaś maszynista Heinz, Polak, którego za to wydalono, że na czele deputacyi domagał się wprowadzenia **8-godzinnego dnia pracy.**

Największymi wrogami Polaków są: starszy maszynista „Seichter Alois, czeski Niemiec i Krysta Johan, renegat Ślązak. Panowie ci, „kpią w najbezczelniejszy sposób z polskich rządów (które bardzo wiele pozostawiają niestety do życzenia!), co robotnicy muszą cierpliwie w milczeniu znosić, by nie utracić zarobku.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Wtorek: Prof. Dr. Józef Flach: Współczesne wizerunki polityczne (Winniczenko).

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Wtorek: „Niebieskie domino".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).